

Małgorzata KUŚ

Grupy społecznie zagrożone a proces budowy społeczeństwa obywatelskiego w Polsce

Istnienie różnic w poziomie życia jednostek i grup społecznych w gospodarce wolnorynkowej jest faktem powszechnie znanym. Ich przyczyn należy doszukiwać się w indywidualnych i zbiorowych cechach poszczególnych segmentów ludzkiej populacji, wyrażających się w posiadaniu i umiejętności wykorzystania osobistych zdolności, talentów, predyspozycji etc., rzutujących bezpośrednio na wykształcenie umiejętności adaptacji do wymogów społeczeństwa doby globalizacji. Tempo zmian społecznych nakłada na jednostkę obowiązek permanentnego podążania śladami gospodarki opartej na wiedzy. Zakres i skala tego zjawiska są szczególnie dotkliwe w społeczeństwach, w których procesom ogólnoswiatowym towarzyszą gwałtowne przekształcenia o charakterze społeczno-polityczno-ekonomicznym związane z transformacją ustrojową. Pociągają one za sobą konieczność głębokich zmian w sferze wzorców społecznego funkcjonowania podporządkowanych wyzwoleniu z pancerza *homo sovieticus*¹. Jest ono tym trudniejsze, im bardziej cechy „doskonałego obywatela” poprzedniej epoki przeniknęły do mentalności jednostki i jej grupy odniesienia, tworząc podstawę wyznawanego systemu wartości. Zmiany w tej sferze – z natury rzeczy – nie dokonują się szybko i bezboleśnie. Pierwotnym ich warunkiem jest uświadomiona przez jednostkę potrzeba i chęć samodzielnego kreowania swojego życia. Dopiero ugruntowane przekonanie o możliwości rzeczywistego wpływu na swoje losy otwiera drogę do porzucenia dotychczasowych wzorów działania społecznego i wypracowania nowych strategii adaptacyjnych. Zarówno na pierwszym, jak i drugim etapie przeobrażeń jednostka napotyka na wiele trudności i barier. Po pierwsze, nie potrafi przyswoić sobie nowego sposobu myślenia o sobie i rzeczywistości, która ją otacza. Bierność, roszczeniowość, wyuczona

¹ Zob. A. Zinowiew, *Homo sovieticus*, Londyn 1984; J. Tischner, *Etyka solidarności oraz homo-sovieticus*, Kraków 1992.

bezradność tak dalece wrosły w system norm i wartości jednostki, że przyjęcie nowej orientacji staje się wyzwaniem, którego nie jest ona w stanie się podjąć. Po drugie, „chcieć nie znaczy móc”. W sytuacji uświadamianych i odczuwanych potrzeb związanych ze zmianą porządku społecznego skala trudności i własnych ograniczeń może być na tyle duża, że jednostka albo nie podejmuje żadnych działań zakładając, że projektowany wysiłek nie gwarantuje sukcesu, albo rezygnuje z już realizowanych przedsięwzięć, zniechęcając się pierwszymi niepowodzeniami. Oba wymienione scenariusze mogą prowadzić do wycofania poza główny nurt życia społecznego.

W nawiązaniu do powyższego modelu funkcjonowania jednostki powstaje pytanie, czy tak rozumiana ucieczka od otaczającej ją rzeczywistości społecznej, z założenia definiuje jednostkę jako „element marginesu społecznego”? Należy tu zaznaczyć, że wycofanie poza obręb społecznej aktywności może być dla jednostki także przemyślaną i w pełni uświadomioną odpowiedzią na wyzwania i zagrożenia postmodernistycznej rzeczywistości. We współczesnym świecie, który charakteryzuje duża dynamika przemian, złożoność i nieprzewidywalność zjawisk różnej natury, a także niepewność samych podstaw ludzkiej egzystencji, wspomniany eskapizm jest częstokroć przejawem pozytywnego przystosowania, można powiedzieć wręcz, że „ucieczka czy zamykanie się w rozmaitych enklawach społecznych jest jednym z naturalnych mechanizmów przystosowawczych. [...] Enklawy służą do uspokojenia napięcia, wprowadzenia prostoty w relacjach społecznych, do odróżnienia się od innych, zachowania tożsamości, ale są też przejawem ostrości konfliktów społecznych, braku mechanizmów negocjacyjno-mediacyjnych, wykluczenia, braku tolerancji, wadliwego dyskursu, braku otwartości niesprawnych instytucji itp. Stanowią więc zarówno miejsce wyzwalającej ucieczki, jak i obszar odrzucenia, obcości, a nawet napiętnowania, skutek – mniej lub bardziej świadomego – wyboru, jak i – również stopniowalnego – przymusu”². Wobec tego, zamknięcie się jednostki przed dominującym nurtem społecznym, rozumiane tu jako rodzaj deprywacji, nie musi z założenia oznaczać jej identyfikacji z marginesem społecznym. Z tego powodu nie można go jednoznacznie utożsamiać z negatywnymi oznakami, które dominują w jego potocznym rozumieniu. Na tzw. „margines społeczny” składają się nie tylko jednostki i środowiska patologiczne, wykolejone, pasożytnicze, zdegradowane, łamiące prawo lub zasady współżycia społecznego. Pojęcie to zawiera w sobie także ekskluzywność, chęć zachowania dystansu i wytyczenia granic między tym, co powszechne, nijakie a tym, co wyraziste, szczególne, wyjątkowe, elitarne. W tym znaczeniu marginalizacja oznacza – w oczach członków owej elity – wyróżnienie oraz wyznacznik jej szczególnej pozycji i roli (misji) w kształtowa-

² P. Gliński, *Enklawowość polskiego społeczeństwa obywatelskiego*, [w:] *Enklawy życia społecznego*, red. L. Gołdyka, I. Machaj, Szczecin 2007, s. 125.

niu ładu społecznego. Jednostka/grupa ma poczucie wyższości i wyjątkowości, sytuuje się ponad zwykłą, powszechną, jednolitą większością³.

Przedstawiony powyżej proces wyodrębniania przyjmuje założenie o świadomym wyborze drogi życiowej przez jednostkę, nawet jeśli wybór ten oznacza odrzucenie kolektywnego dobra, zbiorowych norm i wartości. Najczęściej jednak przebiega on poza świadomością jego głównych aktorów. Co więcej, tego typu wyodrębnianie społeczne jest długotrwałe. Jak zauważa Monika Oliwa-Ciesielska, „nie wskazuje jednoznacznie, iż jednostka w danym czasie zostaje wykluczona ze społeczeństwa. Istotne jest przy tym, że proces stawania się wyizolowanym jest często nieświadomiany przez osoby dotknięte tym problemem, co oznacza, że jednostki nie mogą jednoznacznie wskazać, że pewne wydarzenia życiowe z przeszłości wpłynęły na ich stan”⁴. W tym sensie można powiedzieć, że to społeczność definiuje położenie jednostki względem grupy dominującej, nadaje jej status osoby wykluczonej, przypisuje ją do roli człowieka marginesu, którą jednostka – czasem bezwiednie – podejmuje. Tym samym poddaje się przydzielonej etykietce, pozwala się zaszeregować i jednocześnie utożsamia się z określoną kategorią ludzi. W konsekwencji także milcząco przyzwala na obniżenie swojego statusu społecznego. Jest to zatem proces zewnętrzny wobec jednostki, której bezpośrednio dotyczy. Należy jednak podkreślić, że każda odmienność, która wykracza poza obowiązujące w danej społeczności standardy (np. sposób ubierania się, zachowania, stopień sprawności intelektualnej i fizycznej, stan zamożności, orientacja seksualna itd.), może stać się przyczyną, a zarazem skutkiem społecznego naznaczenia, swoistej stygmatyzacji. Stygmat piętnuje wyróżnienie, bez względu na jego pozytywny lub negatywny wydźwięk.

Biorąc pod uwagę wymienione aspekty procesu społecznego wyodrębniania, o skali marginalizacji decydować będzie jednoczesne występowanie dwóch wzajemnie uzależnionych czynników, o których wspomina Anna Kotlarska-Michalska. Pierwszy z nich związany jest z takimi indywidualnymi i zbiorowymi cechami jednostek, grup i kategorii społecznych, które powodują ich marginalizację. Drugi dotyczy natomiast określania takiej zbiorowości lub jednostki jako marginalnej przez społeczność, w obrębie której funkcjonuje⁵. W większości przypadków – pomijając elitarny aspekt marginalizacji – jest to proces, którego skutki mają doniosłe znaczenie dla podmiotów zaliczonych (zaliczających się) do marginesu społecznego. Używana terminologia, służąca opisowi tego zjawiska,

³ L. Witkowski, *O paradoksach marginalizacji*, [w:] *Marginalizacja w problematyce pedagogiki społecznej i praktyce pracy socjalnej*, red. K. Marzec-Holka, Bydgoszcz 2005, s. 19.

⁴ M. Oliwa-Ciesielska, *Piętno nieprzypisania. Studium o wyizolowaniu społecznym bezdomnych*, Poznań 2004, s. 26; cyt. za: A. Kotlarska-Michalska, *Przyczyny i skutki marginalizacji w Polsce*, [w:] *Marginalizacja w problematyce pedagogiki społecznej i praktyce pracy socjalnej*, red. K. Marzec-Holka, Bydgoszcz 2005, s. 70.

⁵ A. Kotlarska-Michalska, *Przyczyny i skutki marginalizacji w Polsce...*, s. 71.

wskazuje jednoznacznie na jego przejawy i skutki, które dotyczą zarówno jednostek, jak i grup społecznych.

Marginalizacja łączona jest bezpośrednio z ekskluzją, czyli przebiegającym poza wolą jednostki zewnętrznym procesem spychania jej poza przestrzeń tolerowanej normy, wyłączenia z wielu form uczestnictwa w życiu społecznym, wywłaszczenia z dotychczas zajmowanych pozycji, wydalenia poza główny nurt życia społecznego. W konsekwencji jednostka traci poczucie identyfikacji, oddala się od tego miejsca w rzeczywistości społecznej, które wcześniej zajmowała, i które definiowało jej tożsamość. Staje się jednostką o statusie nieprzypisania, doświadcza niedostrzegania, pomijania, izolacji, które rodzą w niej i utrwalają poczucie braku przydatności. Jej życie toczy się na uboczu, na skraju, na drugim planie, poza główną areną, na której dokonują się rzeczy ważne i istotne. Ma świadomość swojej peryferyjności i upośledzenia wobec większości, która wyznacza kierunki i wytycza cele, nijak nieprzystające do jej położenia. Stając w opozycji wobec norm, będąc napiętnowaną, jednostka taka przyjmuje rolę wyrzutka, banity, outsidera. Wyzbywa się godności, zaufania do siebie, popada w bierność, bezwolę, apatię. Rezygnuje z własnej podmiotowości, godzi się na ubezwłasnowolnienie.

Marginalizacja ma różne oblicza i wiele wymiarów. Z tego powodu trudno jednoznacznie określić jej przyczyny. Z jednej strony, może być ona skutkiem wielu czynników, których specyficzny splot prowadzi do wykluczenia. Jednocześnie ta sama (bądź podobna) grupa czynników staje się dla innej jednostki znaczącą inspiracją i motorem działania. Z tego powodu „trudno postawić wyraźną linię demarkacyjną pomiędzy czynnikami wywołującymi ten proces a czynnikami przyspieszającymi i przypieczętowującymi. Może bowiem zachodzić zjawisko nakładania się wielu czynników, które mogą prowadzić do utrwalenia sytuacji utraconej pozycji i uczynić tę pozycję nieodwracalną. Jednak nie zawsze te same czynniki muszą prowadzić w prostej linii do wychodzenia na margines społeczny”⁶. Bez względu na przyczyny, najczęściej do kategorii ludzi marginesu najczęściej skłonni jesteśmy zaliczyć: ubogich, bezdomnych, bezrobotnych, żebraków, przestępców, alkoholików, narkomanów, prostytutki, byłych więźniów, osoby chore (w szczególności psychicznie), niepełnosprawnych, nisko wykształconych, homoseksualistów, wyznawców innej religii etc. Tym samym proces marginalizowania zachodzi pod jakimś względem, najczęściej ekonomicznym (jako skutek przemian gospodarczych typowych dla krajów transformacji ustrojowej), ale także – często stanowiąc konsekwencję marginalizacji ekonomicznej – prawnym, moralnym, kulturalnym, religijnym, edukacyjnym, zawodowym, towarzyskim⁷. Analizowany proces może dotyczyć pogorszenia sytuacji w jednym wymiarze życia lub stanowić wynik deprawacji wielu jego

⁶ Ibidem.

⁷ Ibidem, s. 70.

sfer (marginalizacja absolutna). W tym ostatnim przypadku mamy do czynienia z krytyczną sytuacją życiową jednostki, której samodzielnie w zasadzie nie jest ona w stanie naprawić⁸.

Powyższe rozważania mogą sugerować dwubiegunowy, dychotomiczny podział społeczeństwa na biednych i bogatych, uprzywilejowanych i upośledzonych, niezaradnych i wygranych życiowo. Tymczasem doświadczenie marginalizacji incydentalnej lub długotrwałej, absolutnej lub częściowej „stało się mechanizmem obecnym powszechnie lub przynajmniej powszechnie przytrafiającym się ludziom w jakimś momencie ich życia czy postrzeganym pod jakimś kątem oceniania własnej sytuacji życiowej. Zakres deprywacji, subiektywnie ocenianych, zdaje się rosnąć mimo widomych oznak przyrostu dostępności pewnych dóbr i statusów w gospodarce rynkowej i w warunkach demokracji”⁹. Syndrom wykluczenia staje się często niezauważalny dla zewnętrznego obserwatora, który nastawiony jest na poszukiwanie zachowań typowych, charakterystycznych dla zbiorowości powszechnie uznawanych za marginalne. Zdefiniowane w ten sposób środowiska stają się czytelne, zlokalizowane i spójne. Pozwala to na ściśle sprecyzowanie przyczyn ich degeneracji, których rozpoznanie stanowi podstawowy środek zabezpieczający przed zagłębieniem się w społeczną otchłań. W tym rozumieniu margines społeczny jest zawsze przestrzennie usytuowany, zakorzeniony, ma swój charakter i skalę, funkcjonuje w ściśle określonych granicach. Umożliwia to „słusznej większości” uznać go za negatywny wyjątek. W ten sposób umyka uwadze, że w zasadzie „nie ma już marginesu wydzielonego czytelną granicą, jasnym kryterium selekcji czy prostym mechanizmem rekrutacji. [...] Zjawiska kojarzone z marginalizacją coraz częściej bywają rozproszone w teźże przestrzeni społecznej, usytuowane w poprzek warstw i środowisk, przestają być dla nich charakterystyczne, bo raczej wiążą się z jednostkowymi losami i zmiennymi sytuacjami (np. okresowymi kryzysami tożsamości)”¹⁰.

W tym kontekście należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden, dość istotny wątek. W erze późnej nowoczesności zasadniczym elementem ludzkiego postępowania i poruszania się w świecie jest wybór. Anthony Giddens stwierdza jednoznacznie: „Nie ma wyboru – trzeba wybierać”¹¹. Wybierać spośród niezliczonych opcji, dróg i możliwości działania. Im bardziej jednostka wyzwoliła się ze sztywnych ram, jakie narzuca jej tradycja, tym bardziej jej perspektywy działania są nieograniczone¹². Ruth Benedict mawiała: „Wielki wachlarz mieszczący

⁸ O. Karpińska, *Praca socjalna i marginalizacja w świetle wybranych koncepcji człowieka i idei człowieczeństwa*, [w:] *Marginalizacja w problematyce pedagogiki...*, s. 383.

⁹ L. Witkowski, *O paradoksach marginalizacji*, s. 22.

¹⁰ Ibidem, s. 20.

¹¹ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa 2001, s. 113.

¹² Ibidem.

wszelkie możliwe sposoby zachowania ludzkiego jest zbyt wielki i zbyt pełen sprzeczności, aby jedna kultura zużytkowała nawet poważną jego część. Pierwszym warunkiem jest wybór”¹³. W warunkach późnej nowoczesności wymienione cechy stają się jeszcze bardziej widoczne i niezwykle mocno zarysowane. Ich przejawem jest przyjmowany styl życia, traktowany nie tylko jako zespół użytecznych praktyk, ale także jako sposób definiowania własnej tożsamości.

Wśród wielu naukowców dominuje pogląd, że styl życia jest kategorią, która skupia w sobie dwa elementy. Jest wyrazem tego, co indywidualne, jednostkowe, niepowtarzalne, a jednocześnie stanowi odzwierciedlenie zachowań typowych, wynikających z przynależności do określonych struktur i grup społecznych. Dzieje się tak dlatego, gdyż „styl życia jednostek i grup ludzkich jest zawsze odzwierciedleniem najogólniejszych cech społeczeństwa, w którym żyją, i jego ustroju społeczno-politycznego, poziomu rozwoju ekonomicznego i techniczno-cywilizacyjnego, typu struktury społecznej, kultury, tradycji, systemu wartości itp. Historycznie ukształtowane warunki społeczne stwarzają określone ekonomiczne możliwości zaspokajania potrzeb, szanse rozwoju osobowości ludzkiej i jej samorealizacji, narzucają pewne normy i wzory postępowania, kryteria wyboru”¹⁴. W tym znaczeniu jednostka jest częścią społeczeństwa – zorganizowanej grupy jednostek wyposażonej w kulturę, która pełni dla nich rolę przewodnika we wszystkich sprawach życiowych. Składają się na nią „konfiguracje wyuczonych zachowań i ich rezultatów, których elementy składowe są podzielane i przekazywane przez członków danego społeczeństwa”¹⁵. Przynależność do społeczeństwa i skuteczne funkcjonowanie w jego ramach oznacza konieczność podporządkowania się pewnym zasadom, regułom, stereotypowym formom zachowania i działania, które decydują o jego istocie. Ale styl życia jest także – albo przede wszystkim – „wyrazem jednostkowych wyborów i decyzji, za którymi stoją bardziej ukryte struktury mentalno-świadomościowe (światopoglądy, motywacje, dążenia, wartości), zawiera w sobie element indywidualnej kreacji, jest manifestacją indywidualnego punktu widzenia. Sprawia to, że w ramach tych samych całości społecznych mamy do czynienia z ogromną różnorodnością swoistych, zindywidualizowanych jakości życia i działalności ludzi”¹⁶. Konieczność funkcjonowania i istnienia w zmieniającym się świecie oraz ciągłego doskonalenia sprawia, że społeczeństwo – jako zorganizowana grupa – zostawia jednostce pewien zakres swobody i autonomii. W przeciwnym razie jego rozwój zostałby zahamowany, co uniemożliwiłoby sprawne i prawidłowe je-

¹³ R. Benedict, *Wzory kultury*, Warszawa 1966, s. 326. Zob. A. Siciński, *Styl życia – kultura – wybór*, „Kultura i Społeczeństwo” 1985, nr 2.

¹⁴ A. Wojciechowska i in., *Styl życia – problematyka teoretyczna i badawcza*, „Studia Socjologiczne” 1977, nr 1, s. 63.

¹⁵ R. Linton, *Kulturowe postawy osobowości*, Warszawa 2000, s. 48.

¹⁶ A. Wojciechowska i in., *Styl życia...*, s. 63–64.

go działanie oraz zagroziłoby jego przetrwaniu w czasie¹⁷. Realizacja własnych dążeń i aspiracji, możliwość modyfikacji istniejącej rzeczywistości świata zewnętrznego, zgodnie z indywidualnymi przekonaniem, stanowi rdzeń „człowieczeństwa”, który decyduje o tożsamości człowieka¹⁸.

Peter L. Berger rozpatruje indywidualność jednostki z pozycji prawa, które mu przysługuje nie tylko niezależnie, ale głównie w opozycji do zbiorowości, do której należy¹⁹. Należy jednak pamiętać, że między indywidualnym sposobem istnienia osoby a jej społecznym odpowiednikiem funkcjonują stałe, wzajemnie przenikające się i oddziałujące na siebie, związki i współzależności, które wywierając na siebie wzajemny wpływ, współwyznaczają konkretne zachowania. Zatem na styl życia składa się wszystko to, co jest „uległością i naśladownictwem, jak również wszystko to, co jest próbą zdobycia wolności i oryginalności”²⁰.

Anthony Giddens, chociaż przyznaje, że o wyborze stylu życia decyduje presja grupy, której jednostka jest częścią (lub do której partycypuje) oraz dostępne jej warunki socjoekonomiczne, jednocześnie podkreśla znaczenie stylu życia stanowiącego przejaw rosnącej indywidualizacji ludzi. Style życia są dla niego „zrutynizowanymi praktykami, które odpowiadają nawykom żywieniowym, sposobom ubierania się, zachowania i zwyczajom spotykania się w ulubionych miejscach. Jednak rutynowe działania jednostki podlegają refleksji i mogą ulegać zmianom z uwagi na zmienność indywidualnej tożsamości. Składają się na nią drobne decyzje, które codziennie podejmuje jednostka: w co się ubrać, co zjeść, jak zachować się w pracy, z kim spotkać się wieczorem. Wszystkie takie wybory [...] są nie tylko decyzjami, co robić, ale kim być. Im bardziej posttradycyjny jest porządek, w którym porusza się jednostka, tym silniej styl życia dotyczy samego rdzenia tożsamości, jej kształtowania i przekształcania”²¹. Dzieje się tak dlatego, że procesowi globalizacji kultury towarzyszy jej spłylenie i komercjalizacja, zmienność i uniformizacja, relatywizacja wartości i norm, oderwanie od środowiska życia i oderwanie od osoby ludzkiej²². Należy zatem pamiętać, że „społeczeństwo [...] nigdy nie jest całością, którą można by oddzielić od składających się na nią jednostek. Żadna jednostka nie może osiągnąć nawet pewnej części swych możliwości potencjalnych bez kultury, w której partycypuje. I odwrotnie, żadna cywilizacja nie zawiera ani jednego składnika, który w ostatecznej analizie nie byłby układem jakiejś jed-

¹⁷ R. Linton, *Kulturowe...*, s. 36–39.

¹⁸ J. Szczepański, *O indywidualności*, Łódź 1988, s. 108.

¹⁹ P.L. Berger, *Rewolucja kapitalistyczna*, Warszawa 1995, s. 166.

²⁰ B. Suchodolski, *Styl życia w perspektywie filozoficznej*, [w:] *Styl życia. Koncepcje i propozycje*, red. A. Siciński, Warszawa 1976, s. 103.

²¹ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość...*, s. 113.

²² L. Dyczewski, *Tożsamość społeczno-kulturowa w globalizującym się świecie*, „Kultura i Społeczeństwo” 2000, nr 1, s. 28.

nostki”²³. Korzystanie z wielości stylów życia nie jest zastrzeżone tylko dla najmniej części społeczeństwa. W sytuacji ograniczonej możliwości dokonywania wyborów jednostka jeszcze mocniej akcentuje swoje przywiązanie do uznawanych wartości. Z szerokiego repertuaru dostępnej oferty konsumpcyjnej (w zakresie spożycia, kształcenia, podróżowania, sposobów dbania o własne zdrowie itd.) wybiera to, co pozwala jej jak najdłużej zachować swoją tożsamość i indywidualizm. W tym kontekście ważne jest nie tyle to, co wybierze, ale to, z czego zrezygnuje w pierwszej kolejności²⁴.

Zdaniem Marion G. Dönhoff, „jednostka jest coraz bardziej wyodrębniona i bardziej zainteresowana własną samorealizacją niż wspólnotą, społeczeństwem lub państwem”²⁵. Niesie to ze sobą pewne zagrożenie, związane z pojawieniem się „jednostki oderwanej od wspólnoty, zdanej tylko na siebie, wchodzącej w interakcje z innymi równie izolowanymi i mobilnymi jednostkami”²⁶. Taki układ Peter L. Berger nazywa patologią współczesnych społeczeństw²⁷. Tak zwany złoty środek leży w zbudowaniu równowagi pomiędzy wolnością jednostki i jej odpowiedzialnością, między wyzwoleniem z więzów wspólnoty i bezpieczeństwem wewnątrz wspólnoty²⁸. Jak twierdzi Marion G. Dönhoff, „każdemu społeczeństwu potrzebne jest spoiwo, więzy: bez tradycji i reguł gry, bez pewnego konsensusu dotyczącego norm postępowania nie ma stabilności w życiu społecznym i niemożliwe jest harmonijne współzycie”²⁹. Jednocześnie wybór określonego stylu życia, wraz z przyswojeniem sobie zespołu nawyków i orientacji – tworzących pewną mniej lub bardziej uporządkowaną całość – oraz dalsze ich kompletowanie na zasadzie przystawalności decyduje o identyfikacji jednostki z grupą, o jej przynależności do określonych środowisk kosztem innych. Anthony Giddens podkreśla, że „różnicowanie stylów życia w zależności od grupy społecznej nie jest jedynie efektem różnic klasowych w sferze produkcji, ale kluczowym strukturującym czynnikiem stratyfikacji społecznej”³⁰. Wspomniany zespół nawyków i orientacji, które składają się na styl życia, nie zawsze – a raczej bardzo rzadko – ma jednolitą strukturę. Dzieje się tak dlatego, iż człowiek jednocześnie wypełnia wiele ról społecznych, których realizacja związana jest czasem z różnymi – a często sprzecznymi – wartościami³¹. Zatem styl życia nie jest pojęciem, który cechuje jedność i ogólność, a raczej „syndromatyczność,

²³ R. Benedict, *Wzory kultury*, s. 344.

²⁴ H. Palska, *Styl życia. Stan badań i nowe potrzeby badawcze*, [w:] *Homo eligens. Społeczeństwo świadomego wyboru*, red. D. Gawin, Warszawa 1999, s. 60–61; A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość...*, s. 9–10.

²⁵ M.G. Dönhoff, *Ucywilizujmy kapitalizm. Granice wolności*, Warszawa 2000, s. 35.

²⁶ P.L. Berger, *Rewolucja kapitalistyczna*, s. 194.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem, s. 197.

²⁹ M.G. Dönhoff, *Ucywilizujmy kapitalizm...*, s. 35.

³⁰ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość...*, s. 114.

³¹ A. Jawłowska, *Styl życia a wartości*, [w:] *Styl życia. Koncepcje i propozycje*, s. 210–212.

czyli spotkanie elementów różnych, dla których nie udaje się znaleźć nadrzędnych wyrazistych zasad ogólniejszych, ukazujących zawarte w danym spotkaniu powiązanie wewnętrzne³².

Wyróżnienie kategorii marginesu społecznego wiąże się z przyjęciem tezy o istnieniu (pogłębianiu) wtórnych nierówności społecznych, stanowiących następstwo rozwoju społeczno-gospodarczego. To z kolei zwraca naszą uwagę na koncepcję sprawiedliwości społecznej, której akceptacja pociąga za sobą konieczność uwzględnienia dobra „każdego członka społeczeństwa, nie przyjmuje nazbyt głębokiej stratyfikacji społecznej, a w szczególności nie dopuszcza się radykalnej dyskryminacji jakiejś kategorii ludzi i zapewnia przynajmniej minimum egzystencji dla wszystkich³³. Rozumienie sprawiedliwości społecznej jest ściśle uzależnione od przyjętych w jej ramach formuł sprawiedliwości. Termin ten „określa kryteria, ze względu na które odpowiednio jednakowo mają być traktowane podmioty pewnego rodzaju jako podmioty wykazujące odpowiednią cechę uznawaną – z przyjmowanego w danej koncepcji punktu widzenia – za cechę istotną. Cechy te dają podstawy dla hasłowo ujmowanych formuł sprawiedliwości³⁴. Wśród nich możemy wyróżnić formuły egalitarne, których podstawą jest dystrybucja dostępnych dóbr bez względu na zaangażowanie jednostki w budowanie lepszego społeczeństwa, oraz formuły merytarne, których celem jest ściśle uzależnienie przyznawanych dóbr od wkładu jednostki w życie społeczności³⁵. Z punktu widzenia przedmiotu niniejszych rozważań istotniejsza jest pierwsza z wymienionych formuł, mimo że budzi niegasnące kontrowersje związane z kojarzeniem położenia jednostek jako stanów zawinionych lub niezawinionych. Pozostawiając nieco na uboczu ten wątek – jako dyskusję dotyczącą raczej mechanizmów dystrybucji dóbr w warunkach ich ograniczoności – warto w tym miejscu posłużyć się słowami Leszka Kołakowskiego: „[...] pojęcie sprawiedliwości jest potrzebne, by usprawiedliwić wiarę, [...] że ludzkość jest kategorią moralną i że ludzkość ma obowiązki względem swoich członków i segmentów³⁶. Poza tym – jak zauważa Janusz Sztumski – pokonywanie nierówności społecznych jest konieczne nie tylko dlatego, że są one źródłem rozmaitych problemów socjalnych i społecznych, ale także z tego powodu, że „naruszają zasadę równości wszystkich ludzi, której konsekwentne przestrzeganie stanowi warunek rzeczywistej demokracji³⁷.

³² M. Czerwiński, *Pojęcie stylu życia i jego implikacje*, [w:] *Styl życia. Koncepcje i propozycje*, s. 55–56.

³³ Z. Ziemiński, *O pojmowaniu sprawiedliwości*, Lublin 1992, s. 133.

³⁴ Ibidem.

³⁵ Ibidem, s. 29, 101; Z. Ziemiński, *Sprawiedliwość społeczna jako pojęcie prawne*, Warszawa 1996, s. 21.

³⁶ L. Kołakowski, *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Kraków 1999, s. 217.

³⁷ J. Sztumski, *Nierówności społeczne jako źródło problemów socjalnych*, [w:] *Problemy edukacyjne i zdrowotne regionu przemysłowego*, red. J. Sztumski, M. Mitęga, Katowice 1998, s. 15.

W myśl egalitarnych formuł sprawiedliwości społecznej panuje równość wszystkich osób, które są objęte podziałem, co oznacza równy udział w rozdzielanych zasobach. Zmodyfikowaną ich wersją jest formuła: każdemu według jego potrzeb, która jednak w dosłownym rozumieniu nie może być urzeczywistniona nie tylko dlatego, że zasoby dóbr są ograniczone, ale i z uwagi na charakter potrzeb ludzkich, które rosną wraz z zaspokojeniem potrzeb elementarnych i postępem gospodarczym³⁸. Realistycznym ograniczeniem formuły „każdemu według potrzeb” jest opatrzenie jej określeniem „usprawiedliwionych”, co oznacza, że „każdemu należy się od społeczeństwa, a w praktyce od państwa, zagwarantowanie możliwości zaspokojenia najbardziej elementarnych potrzeb życiowych”³⁹. W literaturze najczęściej spotykany jest pogląd, że ich zaspokojenie stanowi podstawowy warunek fizycznego przetrwania jednostki, a ich niezaspokojenie uniemożliwia jej podjęcie działalności, mającej na celu zdobycie środków ochrony życia⁴⁰. Wspólną cechą tego rodzaju potrzeb jest ich powszechność i uniwersalność – dotyczą w takim samym zakresie wszystkich ludzi. Mimo istnienia obiektywnych wyznaczników określających warunki biologicznego przeżycia, charakter potrzeb podstawowych zależy od ekonomicznych możliwości ich zaspokojenia oraz od ich kulturowo określonego zakresu. Wyznaczenie kryteriów wydziałania potrzeb elementarnych „jest szczególnie istotne z punktu widzenia teorii sprawiedliwości, ponieważ wyznaczają one granice, powyżej których sprawiedliwość rozdzielcza rządzi się regułami dystrybucji innymi niż według potrzeb – a w szczególności metodą podziału według zasług”⁴¹. Z tego punktu widzenia priorytetowym zadaniem okazuje się zapewnienie wszystkim członkom społeczeństwa równych szans dzięki „sprzyjaniu ich zawodowej aktywności, krzewieniu kultury ogólnej i uczeniu ludzi umiejętności zachowania się w nowych sytuacjach stwarzanych przez wyzwania cywilizacji naukowo-technicznej”⁴². Na określenie tego zjawiska Anthony Giddens wprowadza pojęcie polityki emancypacji, którą definiuje jako „ogólne nastawienie jednostek i grup z ograniczeń, jakie ciążą na ich szansach życiowych”⁴³. Peter L. Berger nazywa to „rewolucją wzrastających oczekiwań”, co oznacza, że każdy powinien mieć taką samą szansę, lub odwracając zależność, że nikt nie powinien być skazany na pozostawanie w warunkach, w jakich się urodził. Nowoczesność, której jesteśmy aktywnymi aktorami, jest procesem, który prowadzi – jak nigdy

³⁸ Z. Ziemiński, *Sprawiedliwość społeczna...*, s. 24–25.

³⁹ Ibidem, s. 25.

⁴⁰ W. Sadurski, *Teoria sprawiedliwości. Podstawowe zagadnienia*, Warszawa 1988, s. 155.

⁴¹ B. Cichomski, W. Kozek, W. Morawski, *Sprawiedliwość społeczna. Polska lat dziewięćdziesiątych*, Warszawa 2001, s. 17.

⁴² Ibidem, s. 18.

⁴³ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość...*, s. 287.

dotąd w historii – do zanikania niewzruszonych hierarchicznych porządków oraz tworzenia nowych jakości w stosunkach międzyludzkich⁴⁴.

Odniesienie powyższych uwag do zjawiska marginalizacji wymaga, by wszystkim w jednakowym stopniu zapewnić możliwość pełnego udziału w życiu społeczno-polityczno-gospodarczym. Jednak zagwarantowanie równych szans „na starcie” nie jest wystarczające – jak precyzuje to Anthony Giddens – „[...] ponieważ równość możliwości wytwarza nierówność rezultatów, redystrybucja jest konieczna, gdyż szanse życiowe muszą być przesunięte między pokoleniami. Bez takiej redystrybucji nierówności rezultatów jednego pokolenia stają się nierównościami szans dla następnego pokolenia”⁴⁵. Stąd biorą początek bardzo silne oczekiwania, by w sytuacji gorszego położenia socjalno-bytowego jednostki (w szczególności niezawinionego) różnice w jego poziomie niwelować przez odpowiednie działania polityki państwa.

W związku z zaprezentowanymi uwagami należy rozstrzygnąć: czy problemem jest niwelowanie różnic w poziomie życia poszczególnych jednostek, czy też konieczność zapewnienia im jednakowych możliwości na osiągnięcie sukcesu? Innymi słowy, spór dotyczy tego, „jak dalece jednostka ma ponosić odpowiedzialność za swój los, jak dalece ma sięgać udzielana jej pomoc dla przetrwania trudności życiowych, jak dalece – nie gwałcąc wolności jednostki – skłonić ją do szukania drogi wyjścia z ciężkiej sytuacji”⁴⁶. Z punktu widzenia celów polityki państwa bardziej uzasadniona jest opcja gwarantująca jednakowe możliwości osiągania pozycji i podejmowania ról życiowych, które stanowią konsekwencję wolnego wyboru jednostki. Stosując powyższą zasadę, wszelakie nierówności nie mogą być z góry uznane za niesprawiedliwe, gdyż ich ocena zależy w dużym stopniu od czynników, które je warunkują. Równość szans nie stanowi zatem założenia o ich identyczności, ale o zlikwidowaniu tych arbitralnych przeszkód, które utrudniałyby ludziom zdobycie takich pozycji, jakie są w ich zasięgu ze względu na posiadane uzdolnienia i wyznawane wartości⁴⁷. W tym znaczeniu konieczne wydaje się zachowanie pewnej równowagi pomiędzy wolnością i odpowiedzialnością. Anthony Giddens podkreśla, że „jednostka w swoich zachowaniach jest wolna od [...] nierówności i ucisku ograniczeń, ale nie znaczy to, że jest odtąd absolutnie wolna. Wolność zakłada odpowiedzialne działanie wobec innych i poszanowanie zobowiązań względem zbiorowości”⁴⁸.

Wyrazem przyjęcia i akceptacji owej odpowiedzialności jest aktywny udział w życiu zbiorowości, której jednostka jest częścią. Owa partycypacja – by była cenna i pożądana – nie może mieć charakteru wymuszonego. Zdaniem Giovan-

⁴⁴ P.L. Berger, *Rewolucja kapitalistyczna*, s. 102.

⁴⁵ A. Giddens, *The Third Way and Its Critics*, Cambridge 2000; cyt. za: B. Cichomski, W. Kozek, W. Morawski, *Sprawiedliwość społeczna...*, s. 17.

⁴⁶ Z. Ziemiński, *Sprawiedliwość społeczna...*, s. 25.

⁴⁷ M.R. Friedman, *Wolny wybór*, Sosnowiec 1996, s. 126–127.

⁴⁸ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość...*, s. 290.

niego Sartori, „uczestnictwo nie jest prozaicznym byciem częścią czegoś [...], a tym bardziej niechcianym, przymusowym włączaniem do czegoś. Uczestnictwo to ruch samoistny, dokładne przeciwieństwo bycia włączonym (z cudzej woli), czyli przeciwieństwo zmobilizowania”⁴⁹. Priorytetowym zadaniem w tym zakresie jest zatem wykształcenie kategorii obywatelskości, na którą składają się „indywidualne i zbiorowe działania o charakterze obywatelskim, odnoszące się przede wszystkim do sfery dobra wspólnego, sfery spraw publicznych, łączące w sobie zaangażowanie, niezależność, zaufanie i solidarność społeczną oraz odpowiedzialność za wspólnotę”⁵⁰. Aktywność społeczna staje się obywatelska o ile realizuje cele pożytku publicznego, który należy rozumieć jako zespół działań dostarczających społeczności konkretnych usług i świadczeń, co w konsekwencji prowadzi do wykształcenia pozytywnych i pożądanых cech społeczeństwa – cech społeczeństwa obywatelskiego⁵¹.

Realizacja idei społeczeństwa obywatelskiego jest kluczowa dla prawidłowego funkcjonowania współczesnej demokracji. Stanowi jej nieodzowny element i decyduje o kierunkach rozwoju. Stopień asymilacji ducha obywatelskości w społeczeństwie (wartości społeczeństwa obywatelskiego) kształtuje/determinuje – w znacznej mierze – jakość jego życia społecznego. Jego siła oddziaływania ma wielowymiarowy i zróżnicowany charakter: formuje typ więzi i relacji międzyludzkich opartych na wzajemnym zaufaniu, rozszerza granice tolerancji dla różnorodności (inności), formuje mechanizmy komunikacji oparte na dialogu i gotowości rozstrzygnięcia sporów w drodze kompromisów, kształtuje prospołeczne postawy i zachowania, wzmacnia współodpowiedzialność za realizację dobra wspólnego, promuje aktywność i zaangażowanie w rozwiązywaniu problemów życia zbiorowego, sprzyja stabilizacji ładu społecznego i osiągnięciu spójności w sferze społecznej, gospodarczej i terytorialnej.

Aktywizacja społeczno-ekonomiczna całego społeczeństwa – wobec rosnącego indywidualizmu postmodernistycznego świata, wyrażającego się wyższości partykularnego interesu jednostki nad dobrem wspólnoty – stanowi warunek rzeczywistego udziału obywateli w kształtowaniu ładu społecznego, opartego na wzajemnym szacunku i uwzględniającego prawa i obowiązki wszystkich członków zbiorowości, bez względu na położenie materialne, miejsce w strukturze społecznej czy wyznawane wartości. Działania podejmowane na rzecz dobra wspólnego budują pozytywne więzi społeczne, których wynikiem jest poczucie silnego związku jednostki ze społeczeństwem, przejawiające się w powstaniu tożsamości zbiorowej. To z kolei wzmacnia solidarność społeczną, której wyrazem jest konieczność i chęć włączenia w życie społeczno-ekonomiczno-polityczne tych jednostek i grup, które z różnych przyczyn znalazły się poza głównym nur-

⁴⁹ G. Sartori, *Teoria demokracji*, Warszawa 1998, s. 147–148.

⁵⁰ P. Gliński, *Obszary aktywności i apatii obywatelskiej*, [w:] *Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne*, red. A. Kojder, Kraków 2007, s. 269.

⁵¹ *Ibidem*.

tem życia społecznego. Poczucie jedności, wspólnotowości decyduje o sile społeczeństwa, jego możliwości przeciwdziałania procesom segmentacji i polaryzacji.

Miernikiem akceptacji powyższych wartości jest kondycja tzw. trzeciego sektora, zespołu organizacji, zapelniającego przestrzeń między państwem a rynkiem, które „przy całej złożoności form organizacyjnych, odmiennego rodzaju, różnych źródeł finansowania i form działania oraz zróżnicowanego zaplecza – podlegają zbliżonym regulacjom prawnym, i do których adresowana jest zbliżona w założeniach polityka fiskalna”⁵². Różnorodne stowarzyszenia, fundacje oraz inne formy zbiorowej aktywności obywatelskiej, podejmując działania w poszczególnych obszarach życia społecznego, stają się podmiotami, których funkcją jest m.in.: artykulacja potrzeb i interesów społecznych, kontrola władzy, pomoc potrzebującym, integracja i aktywizacja wspólnot społecznych, sygnalizowanie niebezpieczeństw i konfliktów społecznych. Tego typu organizacje mają charakter obywatelski i istotnie różnią się od tych struktur, które wyrażają raczej automatyzm przynależności (np. komitety rodzicielskie), interesy pracownicze (np. związki zawodowe), potrzeby religijne (np. kościoły i związki wyznaniowe), czy też np. potrzeby bezpieczeństwa przeciwpożarowego (np. ochotnicze straże pożarne)⁵³. Wzmacnianie tak pojętego obywatelskiego zaangażowania staje się jednym z elementów budowy społeczeństwa obywatelskiego, którego siła oddziaływania ma charakter wielokierunkowy. Należy podkreślić, że „od społecznej samopomocy, samoorganizacji i samorządności zależy zaufanie i większa integracja społeczna, która determinuje rozwój gospodarczy i lepsze rozwiązywanie istniejących problemów, także w sferze społecznej”⁵⁴. Partycypacja i aktywny udział obywateli w rozwiązywaniu spraw, które ich bezpośrednio dotyczą, a także stymulowanie rozwoju społeczeństwa, którego są częścią, staje się koniecznością w postmodernistycznej rzeczywistości. W obszarze polityki społecznej, której przedmiotem jest również przeciwdziałanie zjawiskom wykluczenia i marginalizacji, wynika to zasadniczo z dwóch powodów. Z jednej strony, „presja globalizacji i przenoszenie niegdyś państwowych zadań na poziom ponadnarodowy przyczynia się [...] do zmniejszenia możliwości rozwiązywania problemów społecznych przez państwo”⁵⁵. Z drugiej strony, biorąc pod uwagę kryterium efektywności, dostarczanie usług społecznych przez samych obywateli, ich organizacje i instytucje, które dysponują znacznie większym poziomem wiedzy o problemach i potrzebach lokalnego społeczeństwa, daje gwarancję rzeczywistej odpowiedzi na braki i niedoskonałości tkwiące w środowisku społecznym. Pozwala to jednocześnie na stosunkowo szybkie wypracowanie

⁵² *Leksykon polityki społecznej*, red. B. Rysz-Kowalczyk, Warszawa 2001, s. 104.

⁵³ P. Gliński, *Enklawowość...*, s. 130–131; P. Gliński, *Obszary aktywności...*, s. 270–271.

⁵⁴ M. Grewiński, S. Kamiński, *Obywatelska polityka społeczna*, Warszawa 2007, s. 15.

⁵⁵ B. Lewenstein, M. Theiss, *Dylematy obywatelskiej aktywizacji społeczności lokalnych w Polsce*, [w:] *Oblicza lokalności. Ku nowym formom życia lokalnego*, red. J. Kurczewska, Warszawa 2008, s. 296.

mechanizmów, instrumentów i procedur w zakresie polityki społecznej, co w efekcie decyduje o lepszym wydatkowaniu środków⁵⁶. Powyższe rozumowanie staje się podstawą budowania koncepcji obywatelskiej polityki społecznej, sformułowanej przez Stanisława Kamińskiego i Mirosława Grewińskiego. Autorzy rozumieją przez nią „aktywną działalność organizacji pozarządowych, podmiotów gospodarki społecznej oraz innych inicjatyw oddolnych, służącą zaspokajaniu potrzeb obywateli oraz łagodzeniu i/lub eliminowaniu kwestii społecznych, przy wykorzystaniu potencjału kapitału społecznego, w duchu współodpowiedzialności za spójność społeczną i bezpieczeństwo socjalne”⁵⁷.

Skuteczna realizacja założeń obywatelskiej polityki społecznej pociąga za sobą konieczność wykorzystania dodatkowych zasobów, często pozaekonomicznych i pozapaństwowych, których podstawa tkwi w możliwości czerpania sił społecznych z potencjału kapitału społecznego. Teoretyczna podbudowa tego pojęcia wywodzi się z prac Roberta Putnama, Jamesa S. Colemana i Pierra Bourdieu, których rozważania – mimo że podkreślają odmienne cechy i uwarunkowania omawianego zjawiska – pozwalają traktować kapitał społeczny w kategoriach skutecznego mechanizmu warunkującego proces uspołecznienia i „uobywatelnienia”. Bez względu na to, czy odwołamy się do kulturowego rozumienia tego terminu (opartego na przyjmowanych i podzielanych przez wspólnotę wzorcach i normach społecznego działania), czy też jego aspektu racjonalnego (stanowiącego sumę jednostkowych pozytywnych doświadczeń, które prowadzą do spontanicznego odblokowania inicjatyw oddolnych) lub wykorzystującego specyficzny układ więzi i stosunków społecznych, kapitał społeczny można traktować jako trwały, wielofunkcyjny i wymienny zasób decydujący o powstaniu i rozwoju społeczeństwa partycypującego⁵⁸. Jednak samo posiadanie pewnego potencjału rozwojowego nie niesie z sobą automatycznego przekształcenia zbiorowości w społeczność obywatelską; owa zbiorowość samodzielnie nie jest w stanie wyzbyć się tkwiących w niej ograniczeń. Koniecznością staje się zaangażowanie zewnętrznych wobec niej podmiotów, liderów i środków, które wspólnie z tą społecznością podejmą zorganizowany wysiłek, powoli wzmacniając i ukierunkowując posiadane zasoby wokół dwóch zasadniczych celów. Pierwszy – związany z kulturą – polega na porzuceniu dotychczasowych, nieobywatelskich nawyków, które ograniczają rozwój samozaradności mieszkańców. Wyuczona bezradność, roszczeniowość, nadrzędność interesu partykularnego nad dobrem wspólnoty oraz rosnący indywidualizm stanowią istotną barierą w budowie społeczeństwa zaangażowanego. Drugi – równoległy wobec niego cel – koncentruje się na wzmacnianiu tych cech społeczeństwa, które istotnie wspomagają jego

⁵⁶ Ibidem; M. Grewiński, S. Kamiński, *Obywatelska polityka...*, s. 16.

⁵⁷ Ibidem, s. 12.

⁵⁸ J. Krzyszkowski, *Między państwem opiekuńczym a opiekuńczym społeczeństwem*, Łódź 2005, s. 100–101.

potencjał rozwojowy⁵⁹. Dopiero systematyczny, długotrwały wysiłek może doprowadzić do ostatecznego rezultatu – powstania wspólnoty zaangażowanej w swój rozwój i przyjaznej wszystkim jej członkom.

Streszczenie

Grupy społecznie zagrożone a proces budowy społeczeństwa obywatelskiego w Polsce

Faktem powszechnie znanym jest istnienie różnic w poziomie życia jednostek i grup społecznych w gospodarce wolnorynkowej. Tempo zmian społecznych nakłada na jednostkę obowiązek permanentnego podążania śladami gospodarki opartej na wiedzy. Zakres i skala tego zjawiska są szczególnie dotkliwe w społeczeństwach, w których procesom ogólnosięciowym towarzyszą gwałtowne przekształcenia o charakterze społeczno-polityczno-ekonomicznym, związane z transformacją ustrojową. Pociągają one za sobą konieczność głębokich zmian w sferze wzorców społecznego funkcjonowania.

Nadrzędnym pojęciem omawianym w artykule jest marginalizacja. Na tzw. margines społeczny składają się nie tylko jednostki i środowiska patologiczne, wykołajone, pasożytnicze, zdegradowane, łamiące prawo lub zasady współżycia społecznego. To pojęcie zawiera w sobie także ekskluzywność, chęć zachowania dystansu i wytyczenia granic między tym, co powszechne, nijkie a tym, co wyraziste, szczególne, wyjątkowe, elitarne. W artykule omówione zostały różne oblicza marginalizacji, jak również jej wielowymiarowość, podjęto też próbę określenia przyczyn analizowanego procesu.

Zjawisko marginalizacji staje się przeszkodą w budowie społeczeństwa obywatelskiego, które jest podstawą prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa w państwie demokratycznym. W artykule niejednokrotnie podkreślono, że działania podejmowane na rzecz dobra wspólnego budują pozytywne więzi społeczne, których wynikiem jest poczucie silnego związku jednostki ze społeczeństwem, przejawiające się w powstaniu tożsamości zbiorowej. To z kolei wzmacnia solidarność społeczną, której wyrazem jest konieczność i chęć włączenia w życie społeczno-ekonomiczno-polityczne tych jednostek i grup, które z różnych przyczyn znalazły się poza głównym nurtem życia społecznego. Poczucie jedności, wspólnotowości decyduje o sile społeczeństwa.

Summary

Socially vulnerable group and the process of building of civil society in Poland

The well-known fact is the existence of differences in the lives of individuals and social groups in a free market economy. The pace of social changes requires the entity an obligation to permanent follow the footsteps of knowledge-based economy. The scope and scale of this phenomenon are particularly acute in societies in which global processes are accompanied by the rapid socio-political-economic transformations related to the system transformation. They entail the need for profound changes in the sphere of social patterns of functioning.

⁵⁹ B. Lewenstein, M. Theiss, *Dylematy obywatelskiej aktywizacji społeczności...*, s. 297.

The main concept discussed in the article is marginalization. On the so-called the margin of society consists not only of the individuals and the pathological environments, derailed, parasitic, degraded, violating the law or rules of social intercourse. This concept also includes the exclusiveness, the desire to maintain distance and the demarcation between what is common, neuter and what is clear, specific, unique and elite. The article discusses the different faces of marginalization as well as its multidimensional nature and attempts to identify its causes.

The phenomenon of marginalization becomes an obstacle in building civil society, which is the basis for the proper functioning of society in a democratic state. The article repeatedly stressed that the joint action for the common good build positive social relationships, which result in a strong sense of connection with the public entities, resulting in the formation of collective identity. This in turn increases social solidarity, which is reflected by the necessity and will including in the socio-economic-political life these individuals and groups who, for various reasons, found themselves outside the mainstream of social life. Sense of unity, community makes a strong society.